DZIENNIK BAŁTYCKI

Dzisiejszy nakład limitowany 70183

ROK XI, NR 285 (3871) CZWARTEK, 29 LISTOPADA 1956 R. Cena 20 gr.

Z okazji święta narodowego Jugosławii

Na zdjęciu: na ulicy zabytkowego miasteczka Trogir.
CAF — fot. Wdowiński

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw omówiła projekt programu wyborczego

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. odbyło się zebranie **Centralnej Komisji Porozumiewaczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych.**

W zebraniu wzięli udział: z ramienia KC PZPR **A. Zawadzki, J. Cyrankiewicz i R. Zambrowski;** z NK ZSL **J. Ożga - Michalski, Cz. Wycech i W. Jagusztyn;** z CK SD **St. Kulczyński, L. Chajn i J. Jodłowski;** z CRZZ **I. Loga - Sowiński;** z ZG ZMP **H. Jaworska;** z ZG ZSCh **Z. Garstecki;** z ZG Ligi Kobiet **A. Musiałowa;** z Naczelnej Rady Spółdzielczej **E. Drożniak,** a także zaproszeni na zebranie działacze katoliccy **J. Frankowski i J. Zawieyski** oraz przedstawiciel prezydium NOT **K. Kolbiński.**

W czasie obrad **podjęto uchwałę w sprawie powołania wojewódzkich i powiatowych komisji porozumiewawczych oraz okręgowych komitetów wyborczych.** Uchwała ta zostanie opublikowana w najbliższych dniach.

W drugim punkcie porządku dziennego **Centralna Komisja Porozumiewawcza omówiła projekt wspólnego programu wyborczego.**

* * *

WARSZAWA (PAP). W środę 28 listopada odbyło się w Warszawie **posiedzenie tymczasowego komitetu porozumiewawczego działaczy katolickich** pod przewodnictwem **dr Jana Frankowskiego.** Dokonano kooptacji kilkunastu dalszych członków do zarządu.

Dyskusja na temat udziału w wyborach wykazała, że **działacze katoliccy popierają wytyczne programu wyborczego, ustalone wstępnie na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych w dniu 27 bm.**

Ponadto uchwalono **powołanie komisji programowej** pod przewodnictwem **dr W. Dolańskiego** i komisję statutową pod przewodnictwem **dr T. Kłosięckiego.**

Po zwycięstwie

Na zdjęciu: zwycięzczynie w skoku w dal, od prawej: Elżbieta Krzesińska (złoty medal), i W. White—USA (srebrny medal).
CAF — Telefoto z Melbourne

Depesze gratulacyjne z okazji świąt narodowych Albanii i Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Albanii przewodniczący Rady Państwa **A. Zawadzki,** premier **J. Cyrankiewicz** i minister spraw zagranicznych **A. Rapacki** wystosowali depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii **Hadżi Lleshi,** prezesa Rady Ministrów Albanii **Mehmeta Shehu** i ministra spr. zagr. Albanii **Behara Shtylli.**

* * *

Z okazji święta narodowego Jugosławii przewodniczący Rady Państwa **A. Zawadzki** wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii **J. Broz - Tito.**

Nominacje w Min. Żeglugi

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował wiceministrem żeglugi **Tadeusza Ocioszyńskiego.**

Generalnym dyrektorem Ministerstwa Żeglugi został mianowany **Józef Kulikowski.**

Polskie statki do Brazylii

WARSZAWA (PAP). Centrala Handlu Zagranicznego „Centromor" zawarła ostatnio poważne kontrakty handlowe, których przedmiotem jest eksport naszych statków do Brazylii.

Na podstawie tych kontraktów „Centromor" dostarczy armatorom brazylijskim łącznie 8 statków handlowych. Będą to 4 trampy o nośności 5 tys. DWT, 2 rudowęglowce o nośności po 3.200 DWT i 2 lugrotrawlery o nośności 110 DWT każdy. Statki te będą budowane w Stoczni Gdańskiej i Szczecińskiej i przekazywane nabywcom w latach 1957 i 1958.

Wartość łączna sprzedanych statków wynosi ok. 10 mln. dolarów.

Pogłębiarka „Żerań" nie została uszkodzona podczas działań wojennych w Kanale Sueskim

Niedawno powróciło do kraju trzech członków załogi pogłębiarki „ZERAN" z Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku, która podczas działań wojennych w strefie Kanału Sueskiego, przebywała na wodach tego kanału.

Z Egiptu przybyli asystenci maszynowni — Mieczysław Kaczmarczyk i Marian Wajs oraz palacz — Mieczysław Kostka. Według ich relacji, pogłębiarka w czasie agresji na Egipt nie została uszkodzona, wszyscy członkowie załogi przebywali wtedy w bezpiecznym schronieniu. Obecnie czują się dobrze. W ostatnim telegramie, który otrzymały PLO doniesiono, że część członków załogi mieszka na pogłębiarce, a reszta w National Hotel w Kairze. Nie wiadomo kiedy bagrownica „Żerań" wznowi roboty pogłębiarskie, gdyż zależy to od decyzji zarządu Kanału Sueskiego.

Wszelkie zmyślone pogłoski, że pogłębiarka została zatopiona, że kilku członków załogi gdzieś zaginęło, są nieprawdziwe i wyssane z palca. To, że wszyscy członkowie załogi pogłębiarki są zdrowi i żaden z nich nie doznał obrażeń w czasie działań wojennych — potwierdziła m. in. ostatnia rozmowa telefoniczna, przeprowadzona w dniu 27 bm. przez rodziny z załogą pogłębiarki „Żerań" w Egipcie. (maz)

Komunikat KC PZPR o zgonie Franciszka Fiedlera

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 27 listopada br. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł wybitny działacz polskiego ruchu robotniczego, członek KC PZPR, Towarzysz Franciszek Fiedler.

Towarzysz Franciszek Fiedler należał do najstarszego pokolenia rewolucjonistów polskich, był członkiem władz naczelnych SDKPiL, KPP i PPR.

* * *

Dla organizacji pogrzebu Towarzysza Franciszka Fiedlera Sekretariat KC PZPR powołał komisję w następującym składzie: członek Biura Politycznego KC PZPR — tow. Aleksander Zawadzki, członkowie KC PZPR tow. tow. Ostap Dłuski i Roman Nowak oraz członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk — tow. prof. Natalia Gąsiorowska.

* * *

Komisja dla organizacji pogrzebu Franciszka Fiedlera komunikuje, że **pogrzeb odbędzie się w piątek 30 listopada o godz. 11,30 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Alei Zasłużonych.**

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek o godz. 11 z gmachu Rady Państwa.

Trumna ze zwłokami będzie wystawiona w Sali Kolumnowej Rady Państwa w czwartek 29 listopada w godz. 17 — 22 oraz w piątek 30 listopada w godz. 8 — 10.

W Iraku wojsko strzelało do demonstrantów

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Bagdadu, w irackiej prowincji En-Nedżef odbyła się demonstracja przeciwko udziałowi Iraku w imperialistycznym spisku wymierzonym przeciwko Syrii.

Na polecenie premiera Nuri Saida przeciwko demonstrantom wysłano oddziały wojskowe.

W wyniku starcia 20 osób zostało zabitych a kilkaset rannych.

Eisenhower spotka się z Dullesem

NOWY JORK (PAP). Rzecznik prasowy Białego Domu **Hagerty** złożył oświadczenie, że w **niedzielę 2 grudnia prezydent Eisenhower odbędzie rozmowę z sekretarzem stanu USA Dullesem** w miejscowości Augusta, gdzie prezydent USA bawi obecnie na wakacjach.

Hagerty oświadczył, że celem spotkania **„będzie dokonanie przeglądu sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Europie środkowej".**

Jak wynika z doniesień agencji amerykańskich, sprawa „oziębienia się" stosunków między USA a W. Brytanią i Francją będzie również omawiana przez obu mężów stanu.

DZIŚ W NUMERZE:

„Tragiczna lista straconych oficerów"

oraz pierwszy artykuł z cyklu

„Zapiski węgierskie"

napisany przez naszego specjalnego wysłannika red. Borowicz, która w tragicznych dniach przebywała w Budapeszcie.

Rząd Kadara przygotowuje „białą księgę" na temat wydarzeń na Węgrzech

Jednocześnie przygotowywana jest amnestia

Budapeszteński korespondent agencji ADN podaje, że w najbliższych dniach rząd węgierski opublikuje białą księgę na temat wydarzeń na Węgrzech. W księdze tej uwzględnione mają być przede wszystkim poczynania kontrrewolucjonistów. Księga ta będzie miała 64 strony objętości i wydana zostanie w nakładzie 100 tys. egzemplarzy oraz przetłumaczona zostanie na języki obce. Dostarczona ona zostanie wszystkim organizacjom międzynarodowym.

* * *

Jak wynika z doniesień z Budapesztu, coraz więcej robotników przystępuje do pracy.

BUDAPESZT (PAP). Agencja MTI podaje, że opracowywana jest obecnie ustawa w sprawie amnestii dla tych obywateli węgierskich, którzy opuścili kraj po 23 października br., pod warunkiem, że powrócą oni na Węgry przed końcem bieżącego roku.

Ponadto w stadium opracowania znajduje się ustawa amnestyjna dotycząca innych rodzajów przestępstw.

„Neues Deutschland" o sprawie Nagy'a

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" w specjalnym komentarzu podanym z Budapesztu pt. „Prawda o Imre Nagy" utrzymuje, że wbrew doniesieniom prasy krajów kapitalistycznych sprawa wyjazdu Imre Nagy'a i towarzyszy z Budapesztu nie budzi żadnych wątpliwości. „Neues Deutschland" powołuje się na rozmowy "z odpowiedzialnymi osobistościami rządu węgierskiego" pisząc, że „wszystkie one zgodnie potwierdzały informacje radia budapeszteńskiego w sprawie podróży Nagy'a do Rumunii". Co się tyczy rządu rumuńskiego, to — jak oświadcza „Neues Deutschland" udzielił on tej grupie Węgrów wizy wjazdowej i prawa pobytu. Rząd węgierski „zagwarantował osobiste bezpieczeństwo Imre Nagy'a i towarzyszących mu osób w ich podróży do Rumunii". „Neues Deutschland" zapowiada, że „rząd rumuński w odpowiednim czasie ogłosi komunikat o pobycie gości węgierskich". „Oto — dodaje dziennik — jasne fakty które można sprawdzić w każdej chwili".

J. Kadar oskarża Imre Nagy'a

Wczoraj zamieściliśmy skrót przemówienia radiowego premiera Węgier Janosa Kadara. Dziś możemy podać obszerniejszą wersję tego przemówienia:

Wiele miejsca poświęcił Kadar sprawie wyjazdu I. Nagy'a i w związku z tym raz jeszcze przedstawił swój pogląd na jego działalność w okresie tragicznych wydarzeń węgierskich. O działalności tej Janos Kadar mówił w ostrych słowach.

„Wraz z Imre Nagy — mówił Kadar — walczyłem przeciwko Rakosiemu, ale zerwałem z nim 2 listopada 1956 roku, gdy nabrałem przekonania, że jego polityka szkodzi krajowi i partii... Imre Nagy wygłosił przemówienie dnia 4 listopada (tzn. w dniu, kiedy rozpoczęła się druga interwencja wojsk radzieckich — przyp. red.), a po 10 minutach opuścił terytorium węgierskie i schronił się do ambasady jugosłowiańskiej. Imre Nagy porzucił więc nie tylko swój kraj i swoją partię, ale również sam naród węgierski. Wyraził on następnie w drodze dyplomatycznej życzenie opuszczenia kraju i osiedlenia się w Rumunii. Pozwoliliśmy mu wyjechać, jakkolwiek popełnił on przestępstwa przeciwko partii i przeciwko ojczyźnie. A zresztą, jego pobyt w tym kraju (tzn. Rumunii — przyp. red.) nie będzie trwał wiecznie".

Janos Kadar nie sprecyzował, czy ma na myśli ewentualny przyszły powrót Nagy'a na Węgry, oświadczył natomiast, że rząd przyrzekł „nie wszczynać przeciwko niemu żadnego postępowania sądowego". Kadar powtórzył swe poprzednie oświadczenie, że wyjazd Nagy'a i jego towarzyszy z Węgier był wskazany ze względu na niebezpieczeństwo zamachu kontrrewolucjonistów przeciwko tym osobom. W związku z tym partia i rząd uważały, że będzie lepiej, jeżeli Nagy „zniknie na pewien czas".

Premier oskarżył Nagy'a, że podczas powstania na Węgrzech stał się on „marionetką kontrrewolucjonistów i horthystów, wobec czego komuniści i prawdziwi demokraci nie chcą już mieć z nim do czynienia". Całą sprawę Nagy'a uważa on zresztą dzisiaj za „historycznie przebrzmiałą".

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

24 listopada br. odbyło się w Gdańsku plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. W zebraniu — z głosem decydującym — wzięli również udział przewodniczący Komitetów Miejskich i Powiatowych oraz specjalnie wybrani delegaci organizacji terenowych.

Tematem obrad miało być ustalenie wytycznych dalszego działania WK SD, rozstrzygnięcie szeregu bieżących spraw wewnętrznych, a także wybór kandydatów Stronnictwa na posłów do Sejmu PRL.

Takie punkty zawierał proponowany porządek dzienny. W praktyce rzeczy poszły zupełnie innym torem. Z miejsca wywiązała się mianowicie ostra dyskusja, która w centrum uwagi zebranych postawiła zagadnienie odpowiedzialności WK SD za bezwład organizacji wojewódzkiej, zwłaszcza w okresie polskiej „rewolucji październikowej". W rezultacie też zdjęto z porządku obrad kwestię programu (a szkoda) i ograniczono się do prób oceny i analizy pracy Prezydium WK.

Cóż przyniosła tak ustawiona dyskusja?

Naturalnie: ostrą i wielokierunkową krytykę, w której świetle szczególnie jaskrawo zarysowały się momenty, wskazujące na słabość kierownictwa politycznego SD w trudnych dniach październikowych, co — zdaniem

● Dokończenie na str. 2

Już za dwa dni rozpoczyna się I Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej

Jak już informowaliśmy 1 grudnia w hali Stoczni Gdańskiej rozpoczynają się przedstawienia I Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej. Dziś podajemy terminy występów i program przedstawień w pierwszych dniach festiwalu.

I tak w sobotę o godz. 16 i 20 oraz w niedzielę 2 grudnia o godz. 15 i 19. W przedstawieniach wezmą udział artyści najlepszych cyrków europejskich. Węgry reprezentować będzie **Trio Lantos** — atrakcja cyrku budapeszteńskiego. Jugosławię **komicy ekscentryczni i duet Endi** (popisy na podwójnym trapezie). Reprezentant NRD — **Lia**

● Dokończenie na str. 4

Wyjaśnienie Komisji Partyjno-Rządowej w sprawie rad robotniczych

WARSZAWA (PAP). Wobec wielu zapytań dotyczących powoływania rad robotniczych w gałęziach gospodarki narodowej, nie objętych ustawą o radach robotniczych, **Komisja Partyjno - Rządowa wyjaśnia, co następuje:**

1. Art. 1 ustawy o radach robotniczych przewiduje utworzenie rad robotniczych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych oraz państwowych gospodarstwach rolnych — na żądanie większości załogi.

2. Ograniczenie zakresu działania ustawy do przedsiębiorstw wymienionych w art. 1 spowodowane zostało tym, że obowiązujące przepisy dają przedsiębiorstwom przemysłowym dużą samodzielność (uchwała Rady Ministrów nr 704/56 z dnia 19. 11. 1956 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych — Monitor Polski nr 94 poz. 1047), co stanowi podstawę działalności rad robotniczych.

Do czasu więc opracowania i podjęcia uchwał rozszerzających uprawnienia innych przedsiębiorstw, rozszerzenia ustawy o radach robotniczych na inne przedsiębiorstwa uważać należy za przedwczesne.

W miarę zdobywania doświadczeń w działaniu powstających obecnie rad robotniczych następować będzie rozciągnięcie przepisów omawianej ustawy na inne przedsiębiorstwa państwowe w drodze rozporządzenia Rady Ministrów (art. 20 ustawy).

3. Ponadto należy zwrócić uwagę, że ustawa o radach robotniczych nie dotyczy w ogóle innych instytucji, nie będących przedsiębiorstwami państwowymi (urzędy, instytuty naukowe i inne).

Organ KP Bułgarii o interwencji radzieckiej na Węgrzech

SOFIA (PAP). Organ KP Bułgarii „Rabotniczesko Dieło" wystąpił wczoraj z krytyką przemówienia prezydenta Tito wygłoszonego w Puli.

Organ KP Bułgarii stwierdza m. in., że interwencja radziecka na Węgrzech „poparta została bez zastrzeżeń przez nasz kraj i naród".

Z debaty w ONZ

NOWY JORK (PAP). W toku debaty generalnej w Zgromadzeniu Ogólnym NZ norweski minister spraw zagranicznych **Lange** zaproponował aby w przyszłości z góry zapowiadano w ONZ wszelkie próby z bronią jądrową. Byłoby to pierwszym krokiem na drodze do uregulowania sprawy prób z bronią jądrową. Być może, można by przez to osiągnąć zmniejszenie tych prób.

* * *

Delegat Kuby Nunez Portuondo domagał się wykluczenia delegacji węgierskiej z ONZ. Żądanie swe uzasadniał on tym, że rząd węgierski nie podporządkował się uchwałom ONZ.

* * *

W toku wtorkowej debaty przemawiał przewodniczący delegacji polskiej **Naszkowski.** Poruszył on zagadnienia będące przedmiotem obrad Zgromadzenia, w końcowej zaś części oświadczył:

„Chcemy czerpać z rozwoju twórczej myśli ludzkiej na całym świecie i sami przyczyniać się do jej wzbogacenia. Niejednokrotnie już dawaliśmy wyraz naszej woli rozwinięcia szerokiej współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami bez względu na system gospodarczy, czy polityczny. Jesteśmy gotowi rozszerzać nie dostateczne niewątpliwie stosunki gospodarcze z krajami Europy zachodniej i krajami innych kontynentów na zasadach równości i wzajemnych korzyści i oczywiście bez jakichkolwiek warunków o charakterze politycznym".

Pineau wyraża ubolewanie z powodu zahamowania agresji

PARYŻ (PAP). Christian Pineau, minister spraw zagranicznych Francji, złożył w Zgromadzeniu Narodowym oświadczenie na temat francuskiej polityki zagranicznej.

Oświadczył on m. in. w sprawie agresji na Egipt: „Trzeba przyznać, że **nie osiągnęliśmy wszystkich zamierzonych celów. Chcieliśmy zająć cały Kanał. Przeszkodzono nam jednak i cały rząd jednomyślnie wyraża z tego powodu ubolewanie".**

„W polityce USA — oświadczył Pineau — dominują dwie zasady: 1) nie należy dopuścić do tego, by świat podzielił się na dwa bloki — ludzi białej rasy i ludzi innych ras; 2) należy zapobiec temu, aby ZSRR uzyskał monopol obrońcy drugiego bloku. Zasady te są słuszne, jednakże najbardziej paradoksalny jest fakt, że Stany Zjednoczone wykazują tendencje do pomagania Nasserowi. Francja — kontynuował Pineau — nie może wyrzec się przyjaźni Amerykanów i sojuszu atlantyckiego. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy podpisywać się pod każdym żądaniem Amerykanów".

W zakończeniu Pineau określił obecną sytuację międzynarodową jako poważną wskazując m. in. na obecność wojsk radzieckich na Węgrzech i niewyjaśniony wyjazd Imre Nagy'a jako na jedną z przyczyn komplikacji międzynarodowych.

Sztuczne satelity umożliwią oglądanie programów telewizyjnych w każdym zakątku ziemi

Ekspert rakietowy koncernu „General Elektric" Haviland, oświadczył w Filadelfii, że **po wyrzuceniu w przestrzeń odpowiedniej ilości sztucznych satelitów można będzie w każdym zakątku kuli ziemskiej odbierać wszystkie programy telewizyjne.** Zdaniem Havilanda potrzebne są do tego 4 stacje przekaźnikowe zainstalowane na sztucznych księżycach, krążących na wysokości 6.000 km ponad ziemią w pasie równika ziemskiego.

Na przykład w powiecie wejherowskim

Mądrze i sprawiedliwie rozwiązują nowi gospodarze nabrzmiałe sprawy i kłopoty ludności

WYJAZD w teren łączy się obecnie z uczuciem niepokoju. Co się tam teraz dzieje? Czy jest naprawdę „anarchia"? Jak przebiegają obowiązkowe dostawy? Co ze spółdzielniami produkcyjnymi? No i w ogóle, co z demokratyzacją, z usuwaniem błędów?

Podobnych pytań można by wymienić cały szereg. I chyba tylko dziennikarski „wyrobnik" może być wolny od niepokoju, który rodzi się z alarmujących nieraz listów do redakcji, z komunikatów radiowych, a czasem nawet z plotek. Bo któż z żyjących na tzw. wojewódzkim szczeblu, obwarowawszy się nawet jak najlepiej sprawozdaniami, może wyrobić sobie prawdziwy, w pełnym tego słowa znaczeniu, obraz o sytuacji w poszczególnych powiatach? Nikt. Bowiem władze powiatowe nie stać jeszcze w przeważającej ilości sprawozdań na obiektywne, szczere przedstawienie wypadków.

NARESZCIE — ZAUFANIE

Jeszcze przed VIII Plenum w Wejherowie został wybrany nowy przewodniczący Prezydium PRN. Zdecydowaną większość głosów (stosunek 3—1) otrzymał **Bernard Szczęsny.** Ludność Wejherowa i całego powiatu zna Bernarda Szczęsnego jeszcze z pierwszych lat powojennych, kiedy to był burmistrzem Wejherowa. Mieszkańcy wejherowskich wsi znają go również jako dyrektora Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, z którego to stanowiska przeszedł właśnie do PRN. Zdążyłem się zorientować, zanim pojawiłem się w Powiatowej Radzie Narodowej, że „świeża" władza w Wejherowie ma za sobą chyba wszystkich wejherowian. To już jest wiele. Tak wiele, że trudno to nam porównać z jakimkolwiek poprzednim okresem. **Chodzi tylko o to, czy ten kredyt zaufania istnieje również na wsi i czy władze powiatowe potrafią to zaufanie docenić i spotrzebować dla dobra powiatu, no i dla przyspieszenia zachodzących przemian.**

Już po pierwszych rozmowach niepokój mój gdzieś się zapodział.

„Obowiązkowe dostawy przebiegają u nas bez szczególnych zakłóceń" — otrzymuję odpowiedź na pierwsze pytanie. Próbuję poznać głębiej sens określenia „bez szczególnych zakłóceń". Dowiaduję się, że z wyjątkiem GRN Linia, gdzie w pierwszych dniach źle zrozumiano fragmenty przemówienia Władysława Gomułki, dotyczące zniesienia w przyszłości obowiązkowych dostaw, w powiecie nie ma „punktów zapalnych".

— Potrafiliśmy w porę załatwić sprawy związane z niewłaściwą klasyfikacją gruntów — kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa ubiega moje pytanie. — Nie, nie, klasy nie możemy zmienić. Badaliśmy komisyjnie poszczególne wypadki i dawaliśmy w uzasadnionych odwołaniach ulgi. To zapobiegło fermentom.

Jakże prosto i... sprawiedliwie. Szkoda, że nie mogłem podobnych spraw zbadać w powiecie puckim, gdzie kilka dni temu ludzie przychodzili do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego z prośbami o pomoc. **Szło po prostu o odsunięcie widma aresztu.** Ale wróćmy do Wejherowa. Przewodniczący Szczęsny mówi, że rzecz jasna, kłopoty się nie skończyły, że dostawy nadal są „na pierwszym planie", lecz dobry początek przynosi niewątpliwe korzyści.

SKOŃCZYŁO SIĘ NA PRZYRZECZENIU

Drugi problem, to spółdzielnie produkcyjne. Ponieważ władze powiatowe wybierały się tego dnia akurat do kilku spółdzielni, w których mówiono o rozwiązaniu, skorzystałem z okazji. Przedtem jednak mała dygresja. **W powiatach wre gorączkowa praca, całe np. wejherowskie Prezydium PRN, z wyjątkiem dyżurującego członka, jest stale w terenie.** Wyjechaliśmy jednak dopiero przed południem, ponieważ Prezydium posiada trzy samochody: jeden ledwo na chodzie należy do Wydziału Zdrowia, dwa pozostałe samochody są w dyspozycji innych wydziałów. **Korzyść jednak z nich niewielka, bo czegoż można wymagać od starych gratów.** Najlepszy dowód, że trzeba było wynająć taksówkę, gdyż oba wozy „remontowały się". I jak tu nie kląć, kiedy wie się, że na szczeblu wojewódzkim samochody „jeżdżą" często od urzędu do urzędu, zaś ludzie w terenie nie mogą się dostać na czas do wsi, gdzie rozlatuje się dobra spółdzielnia, lub chodzą jak za króla Ćwieczka pieszo od wsi do wsi w deszczu i niepogodzie.

Taksówkarz zgodził się w końcu zabrać czterech pasażerów, chociaż narażał się na mandat. Prócz przewodniczącego PRN, kierownika Pow. Zarządu Rolnictwa, pojechał również I sekretarz Komitetu Powiatowego.

GOŚCICINO posiada prócz fabryki mebli — spółdzielnię produkcyjną. Można powiedzieć, że jeszcze posiada, gdyż dni jej są już policzone. Jeśli spółdzielcy mają mieć takie perspektywy, jak w Gościcinie, to najlepszym wyjściem jest rozwiązanie spółdzielni. Chodzi tu tylko o doprowadzenie sprawy do końca i to rozważnie. Dwóch członków, których zastaliśmy w chlewni i przy krowach, rozmawiało, z żalem z przybyłymi ludźmi „z powiatu". Chodziło nie o to, że cała ich droga okazała się błędna, że skrzywdzono ich (nawet w ten sposób, że przyznano im kredytowo maszyny nie nadające się do niczego), lecz o „dobijanie" ich przez POM.

Otóż spółdzielcy posiadają łan lnu o obszarze dwóch hektarów. Dobry len, obiecujący. Cóż z tego, skoro stoi jeszcze na polu i to z winy POM-u. Ten bowiem, gdy dowiedział się, że spółdzielcy porozumieli się ze szkołą, której nauczyciele chcieli pomóc w zebraniu lnu przy pomocy uczniów starszych klas, wielkopańskim gestem przyrzekł, że przyśle maszyny i „za grosze" robota będzie wykonana. Z groszami prawda, bo koszt wyniósłby niepełne dwieście złotych, **ale na przyrzeczeniu się skończyło.** Przeszło trzydzieści tysięcy złotych pozostało na polu. Widząc rozgoryczenie i biedę, która rysuje się przed oczami spółdzielców i każdego, kto pozna gościcińską spółdzielnię, pomyślałem, że właściwie straty wynikłe w związku z gościcińskim lnem powinien pokryć POM w Wejherowie. **Byłoby sprawiedliwie i po ludzku.**

DECYZJĘ PODEJMĄ PÓŹNIEJ

Bolszewo jest mocną spółdzielnią. Większość członków chce jednak jej rozwiązania. Ponieważ dotąd spółdzielcy nie mogli jakoś porozumieć się między sobą, władze powiatowe uważają, że rozwiązanie spółdzielni jest najlepszym wyjściem, tym bardziej, iż chętnych do pozostania w niej właściwie nie ma. **Ale co zrobić z masywną chlewnią, oborą, stodołą?** Przecież przy spółdzielni znajduje się trzysta morgów ziemi po resztówce? Chłopi radzą o tym z przewodniczącym PRN i I sekretarzem KP PZPR na gorąco, w oborze. Są trzy wyjścia: na resztówce będą gospodarzyli spółdzielcy nie posiadający własnej ziemi, utrzymując nadal spółdzielnię, albo ziemię tę podzieli się między nich, dzieląc również zabudowania, lub też założy się zespół uprawowy. **Po długiej, szczerej rozmowie chłopi dochodzą do wniosku, że sprawę tę należy pozostawić do omówienia na rozliczeniowym zebraniu.** W tej chwili uwagę trzeba skoncentrować na wykopkach i siewach.

Wracamy do Wejherowa. Właściciel taksówki musi o drugiej odwieźć chorego do Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Wszyscy są przekonani, że należałoby zobaczyć co się dzieje w Rybnie, w Gowinie. Słuchy chodzą różne, ale cóż, nie ma samochodu.

Posiedzenie Prezydium PRN poświęcone jest omówieniu głównie sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych w powiecie wejherowskim. **Sprawozdanie dyrektora POM-u mówi wiele. Tak, o jego stylu pracy. Nawet nie uważał za stosowne przygotować sprawozdania na piśmie, jeśli chodzi o dane liczbowe. Robił to za niego przy stole jeden z agronomów.**

W rezultacie dotychczasowej pracy PRN i KP Partii w Wejherowie, w trzech spółdzielniach, na kilkanaście istniejących w powiecie, chłopi zdecydowali się na rozwiązanie. Nie znaczy to, że reszta nie potrzebuje pomocy. W **Chwaszczynie** uregulowania wymaga sprawa krzywd wyrządzonych indywidualnym chłopom przy zakładaniu spółdzielni, w Gowinie trzeba wyperswadować chłopom, że na rozwiązaniu dobrej spółdzielni lub chociażby takiej z „przyszłością", nie można „zarobić". Ten sam problem bodajże istnieje w **Rybnie.** Wiele jest jeszcze roboty w powiecie wejherowskim. Pewne już jest, że rozwiązują się spółdzielnie: **Perlino, Gowidlino i Bolszewo.** Inne trzeba umocnić w oparciu o pełną samodzielność spółdzielców, którzy „rządzić" winni się sami. Praca to niełatwa, ale że wszelkie sprawy można przy udziale chłopów załatwić, świadczy o tym właśnie przykład powiatu wejherowskiego.

Jan Piepka

Rozszerzenie możliwości turystyki zagranicznej

WARSZAWA (PAP). **Międzynarodowa konferencja przedstawicieli organizacji turystycznych Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Polski i ZSRR odbywająca się w dniach 24 — 28 bm. w Warszawie została zakończona.** Zawarto konkretne umowy sprzyjające dalszemu rozwojowi międzynarodowego ruchu turystycznego.

Jak wynika z umów, do **Bułgarii, Francji, NRD i ZSRR będzie mogło wyjechać z Polski na dwutygodniowe wycieczki — piesze, kolarskie, kajakowe — około 5 tysięcy turystów.** Taka sama liczba turystów z wyżej wymienionych krajów odwiedzi Polskę.

Przedstawione będą rządom wymienionych państw konkretne propozycje mające na celu **uproszczenie obecnych przepisów i formalności granicznych.**

Rada Państwa z głębokim żalem zawiadamia, że dnia 27 listopada br. zmarł w 76 roku życia

tow. Franciszek Fiedler

długoletni działacz polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, członek KC PZPR, poseł na Sejm, Budowniczy Polski Ludowej.

Cześć Jego pamięci!

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zmarł

Franciszek Fiedler

zasłużony działacz rewolucyjny SDKPiL i KPP, członek KC PZPR, odznaczony orderem „Budowniczy Polski Ludowej", wybitny organizator prasy partyjnej i publicysta.

Śmierć Franciszka Fiedlera jest wielką stratą dla dziennikarstwa polskiego.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Tragiczna lista niewinnie straconych oficerów

domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności winnych ich śmierci

„Prokurator Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do ob. X:

Zawiadamiam Obywatelkę, że postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z kwietnia 1956 roku postępowanie karne w sprawie męża Obywatelki zostało wznowione. Najwyższy Sąd Wojskowy po ponownym rozpatrzeniu sprawy stwierdził niewinność męża Obywatelki i uchylił wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego, skazujący go na karę śmierci. Oznacza to całkowitą rehabilitację męża Obywatelki.

Prokurator Generalny PRL Marian Rybicki".

Takie oto lakoniczne pisma otrzymały rodziny wyższych oficerów Wojska Polskiego skazanych na karę śmierci za udział w organizacji przestępczej, szpiegostwo itp.

Prokuratura Wojskowa udostępniła nam akta sprawy. Jak wynika z nich, 19 skazanych można podzielić na trzy grupy: lotników, marynarzy i broń pancerną. Każdy z nich był dobrym fachowcem, a kilku było wybitnymi specami w swym zawodzie, mającymi piękną kartę wojskową.

Równocześnie podajemy listę imienną zrehabilitowanych po śmierci ofiar:

KOMANDOR STANISŁAW MIESZKOWSKI. W r. 1939 dowódca grupy kanonierek oraz dowódca odcinka obrony Helu. Po wyzwoleniu pracował jako kapitan portu w Kołobrzegu. W styczniu r. 1946 powołany do służby wojskowej, w której aż do chwili aresztowania pełnił stanowisko dowódcy floty.

KOMANDOR PORUCZNIK JÓZEF PRZYBYSZEWSKI. Dowódca baterii nadbrzeżnej na Helu. W r. 1945 aż do ostatniej chwili pełnił stanowisko szefa artylerii Marynarki Wojennej.

KOMANDOR JERZY STANIEWICZ ukończył przed wojną kurs torpedowy w Tulonie. Druga wojna światowa zastaje go na stanowisku dowódcy torpedowca. W wojsku ludowym pełnił funkcję szefa wydziału Marynarki Wojennej w sztabie generalnym.

Był to proces 7 wyższych oficerów marynarki, z których dwóch: WACŁAW KRZYWIEC i KAZIMIERZ KRASZEWSKI skazani zostali na dożywotnie więzienie, ROBERT KASPERSKI i MARIAN WOJCIESZEK skazani na karę śmierci, lecz zastosowano do nich ułaskawienie i zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Następny etap to sprawa 8-lotników, z których sześciu zostało straconych. Są to: ppłk. B. ADAMECKI dowódca dywizjonu lotniczego w r. 1939. W czasie okupacji szef lotnictwa w AK. Po powrocie do kraju komendant Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Ppłk. MAKS JÓZEF JUNGRAW — dowódca 6 pułku lotniczego. Po powrocie z Woldenberga pełni funkcję kierownika referatu lotniczego w Sztabie Głównym. AUGUST MENCZAK — po zwolnieniu z wojska szef oddziału organizacyjnego d. w. „Lot" i redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Lotniczego". WŁADYSŁAW MINKOWSKI, w czasie wojny obserwator załogi dywizjonu 304.

SZCZEPAN ŚCIBIOR z ukończoną Wyższą Szkołą Lotniczą w Warszawie, od sierpnia r. 1941 dowódca dywizjonu bombowego w Anglii, Scibior został zestrzelony nad Belgią. Po powrocie do kraju był dowódcą 7 pułku lotniczego i komendantem Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Był on jednym z oficerów, którzy za granicą agitowali za powrotem do kraju.

STANISŁAW MICHOWSKI. Ukończona Wyższa Szkoła Wojenna oraz kursy Wyższej Szkoły Lotniczej w Ameryce i Anglii. Od r. 1947 pracował w sztabie generalnym.

ALEKSANDER RODE — ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Od r. 1945 pełnił w Wojsku Polskim funkcję starszego inspektora broni pancernej. FELIKS MICHAŁKOWSKI, od r. 1945 dowódca pułku czołgów i dyrektor nauk w Oficerskiej Szkole Pancernej. ZEFIRYN MACHALLA — z ukończoną Wyższą Szkołą Wojenną w Anglii i Ameryce. Od r. 1947 do 1950 pracuje w sztabie generalnym, po zdemobilizowaniu był urzędnikiem w Nowej Hucie.

Ppłk. MARIAN ORLIK, wykładowca taktyki i ALEKSANDER KITA, wykładowca w Oficerskiej Szkole Samochodowej, również skazani zostali na karę śmierci i wyroki wykonano. Równocześnie na ławie oskarżonych zasiedli płk. LUDWIK GŁOWACKI i mjr WŁADYSŁAW SKOCZEŃ — zostali oni jednak ułaskawieni.

MIECZYSŁAW OBORSKI — służba wojskowa od r. 1917 w armii carskiej. Walczył we Francji, po czym został internowany w Szwajcarii. Od stycznia r. 1946 jest szefem sztabu artylerii okręgu warszawskiego w stopniu pułkownika.

BENNO ZERBST. Jego szlak bojowy to kampania we Francji, Anglii i Iraku. W Anglii ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Został zdemobilizowany z Armii Ludowej w r. 1950 w stopniu majora i pracował aż do chwili aresztowania w Min. Przem. Maszynowego.

ZDZISŁAW BARBASIEWICZ. W czasie okupacji był w AK. Od r. 1944—49 pracuje w sztabie generalnym w stopniu pułkownika.

Dwóch ostatnich z tej smutnej listy to płk. ZYGMUNT SOKOŁOWSKI i ROMAN RYFSON. Sokołowski od r. 1929 mianowany oficerem lotnictwa z ukończoną Wyższą Szkołą Wojenną. Od r. 1947 do r. 1952 był szefem katedry wojsk lotniczych przy sztabie generalnym. Ryfson ukończył Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu, po wyzwoleniu był dowódcą wojsk lotniczych.

Wszyscy oskarżeni i straceni byli połączeni z głośnymi swego czasu procesami szpiegowskimi Tatara, Kirchmajera i innych. Skazani zostali na karę śmierci pod zarzutem brania udziału w utworzeniu na terenie Marynarki Wojennej, lotnictwa i broni pancernej ognisk dywersyjno - szpiegowskiej organizacji, kierowania konspiracyjną pracą i prowadzenia działalności szpiegowskiej.

W sprawach tych nie było żadnego dowodu. Wszystko było oparte na przyznaniu się większości oskarżonych do winy, którą potwierdzali również współoskarżeni. Nie pomogły również fakty, że oskarżeni po wyroku składali prośby o rewizję procesu, oświadczając, że są niewinni i odwoływali swe obciążające zeznania, wyjaśniając, że złożyli je pod przymusem, jak również i świadkowie zeznający na ich niekorzyść odwoływali swe oskarżenia. A zeznania uzyskano w toku ciężkiego śledztwa trwającego blisko dwa lata, kiedy to stosowano straszliwy przymus fizyczny i psychiczny.

Według informacji, uzyskanych od kompetentnych czynników, odpowiedzialność za śmierć 19 niewinnie skazanych na karę śmierci ponosi przede wszystkim ówczesne kierownictwo Głównego Zarządu Informacyjnego Wojska Polskiego.

Jest to sprawa tragicznie smutna, która, wzbudzając oburzenie w każdym uczciwym człowieku, nie może przebrzmieć bez echa. Społeczeństwo ma prawo żądać, aby **winni tego bezprzykładnego w dziejach sądownictwa wojskowego faktu byli pociągnięci do pełnej odpowiedzialności i kary.**

S. Czajkowski

Zapiski węgierskie

Pierwsze spotkanie z rewolucją

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie jest to pamiętnik i nie będzie to również cykl artykułów typu publicystycznego. Po prostu zamierzam najwierniej odtworzyć wspomnienia wypadków oraz rozmów, które toczyłam ja, lub moi koledzy, w dniach od 30 października do 10 listopada br. na Węgrzech. Nie stać mnie na to, by być tylko bezstronnym kronikarzem. Nasuwa się tysiące refleksji, które pozwolę sobie również przytoczyć. Może czasem chropawo wypadnie mi wyrazić swą myśl. Proszę o wybaczenie. Nie jest łatwo pisać o trudnej i głębokiej tragedii węgierskiej.

WE wtorek rano (30 października prasa warszawska donosiła: ...„spokój wraca na ulice Budapesztu" „Tego dnia po południu na lotnisku cywilnym w stolicy Węgier witano nas wiadomościami, że rano było dość cicho, w południe jednak znów rozpoczęła się strzelanina. Wieczorem udało mi się nawiązać kontakt telefoniczny z Verą — od 11 przed południem do zmroku siedziała z dziećmi w piwnicy. Dzielnica, w której mieszka znajdowała się pod nieustannym obstrzałem.

Zanim jednak dotarłam do hotelu i zanim tę rozmowę przeprowadziłam wypadło mi mówić z obsługą na lotnisku i z ludźmi w zielonej ciężarówce, na boku której wypisane było kredą słowo „Kenyer" tzn. chleb.

Wszyscy tu nosili na piersiach przypięte trójkolorowe kokardki o barwach narodowych — odznaki powstańcze, wszyscy mieli zmęczone twarze, wszyscy mówili gorączkowo, jakby chcąc w każdym zdaniu przekazać nam Polakom maksimum prawdy o swojej walce, o cierpieniach, nadziejach.

JECHALIŚMY więc ciężarówką Czerwonego Krzyża, która rozwoziła chleb do najbardziej zniszczonych działaniami zbrojnymi dzielnic i która przy okazji podjęła się dostarczenia grupy polskich dziennikarzy do naszej ambasady.

Towarzyszami podróży byli: robotnik transportowy, student, dwudziestoletnia tramwajarka, praktykant z jakiegoś wielkiego magazynu i dziewczyna, która aż tu zawędrowała w poszukiwaniu bandaży, opatrunków i... zdaje się także chłopca, którego w tych dniach zgubiła, a z którym bardzo chciała się widzieć.

Prócz tej dziewczyny, wszyscy inni byli ochotnikami Czerwonego Krzyża. Każdy z nich w inny sposób i w innym punkcie miasta przeżył ostatnie dni. Mówili przerywając sobie wzajemnie, **o demonstracji pod pomnikiem Bema, i o strzelaninie przed radiem, i o biedzie, którą trzeba było aż do ostatniej chwili gloryfikować jako wyjątkowy sukces gospodarczy, i o „wodzach ludu", którzy temu ludowi nie oszczędzili ani jednego z najbardziej gorzkich doświadczeń, łącznie z obelgami i oskarżeniami o bandytyzm, popartymi ogniem karabinów, rozlewem krwi na ulicach.**

NAJSTRASZLIWSZĄ goryczą, zawierały słowa o **czołgach radzieckich. Kiedyś witano je, gdy w triumfie przynosiły wolność, wyzwolenie. Teraz przypadła im w udziale inna rola.**

Kluczyliśmy ulicami przedmieść i śródmieścia. Nie wszędzie droga była wolna. Nasi przewodnicy ciągnęli nas od okna do okna obszernego wozu, by pokazać barykady, zgliszcza, ruiny, na rogach zatrzymywały wóz patrole powstańcze. Student wyskakiwał z wozu, witał się z chłopcami z posterunków.

NA wieść, że w samochodzie są Polacy, wszyscy przyjaźnie wymachiwali do nas. Wielu z nich podnosiło rękę z zaciśniętą pięścią — dawnym pozdrowieniem komunistów.

Nasi przewodnicy, gdy ich pytałam o stosunek do partii, do rządu Nagy'a, odpowiadali: **„Nie wiemy jeszcze co to za rząd, nie wiemy również kim jest Nagy, uwierzymy mu, gdy czołgi wycofają się z ulic miasta". „Wiary na słowo były już dość —** mówiła tramwajarka — **Młodzież nie po to przelewała krew, by teraz pochopnie zaufać".**

TAK się złożyło, że od 4 do 18 października bawiłam na Węgrzech w podróży służbowej. Z kimkolwiek wówczas rozmawiałam, każdy podkreślał: „Niech odejdzie Geroe, niech odejdą dzisiejsi przywódcy, niech wróci Nagy, a wszystko pójdzie nowym torem".

Popierały go siły postępowe w partii, miał zaufanie narodu, z nadzieją powrotu jego oczekiwali chłopi.

Nagy nie wszedł jednak do rządu wówczas, gdy można było uratować kraj przed wielką tragedią. Nie trzeba chyba podkreślać, że chodzi tu nie o samą osobę Nagy'a, ale o określony kierunek w partii, o destalinizację i demokratyzację.

Na Węgrzech — do lipca twardo trzymanych przez Rakossiego, a później sterowanych przez jego mniej skompromitowanych popleczników w rodzaju Geroe nie zdążył się wykształcić dostatecznie nurt postępowy. **Narastało głuche niezadowolenie, a wielkie orzeźwiające dyskusje, które np. w Polsce toczyły się już od dwóch lat, tam dopiero się rozpoczynały.** Do ostatka konserwa była górą, zagradzała drogę wielkiej odnowie. Dziennikarz z **„Magyar Nemzet"**, w rozmowie ze mną, właściwie chyba określił stan rzeczy stwierdzając: **„Rewolucja nas zaskoczyła, nie byliśmy na nią tak przygotowani, jak Polska".**

CIEŃ Rakosiego w osobie Geroe i jego zwolenników zaciążył na węgierskiej rewolucji. Nagy został wezwany za późno.

W owym momencie, gdy mała tramwajarka wyłuszczała swe racje, kredyt zaufania do Nagy'a był przekreślony. Rzecz in na, że go później odzyskał, ale wówczas ludzie jeszcze nie wiedzieli, że nazwisko Nagy'a było bez jego zgody wydrukowane na akcie wzywającym czołgi radzieckie i na akcie powołującym sądy doraźne. Nagy nigdy tych dokumentów nie podpisał.

Dalszy ciąg polityki ulegania reprezentantom konserwy w partii i rządzie — jak twierdzi zresztą wielu, **pod naciskiem przymusu fizycznego, dalszy ciąg polityki kunktatorskiej w dniach, gdy każda godzina miała swą wagę, oddalał Nagy'a od mas i spychał naród na pozycje nieufności do rządu i partii, uniemożliwiał opanowanie sytuacji.**

* * *

Gdy dojeżdżaliśmy do naszej ambasady, była już godzina policyjna, a jednak przed bramami stały grupki ludzi i nie brakło na ulicach przechodniów.

Przewodnicy ściskali nam ręce, prosząc, by przekazać najgorętsze pozdrowienia Polsce, gdzie ludzie w bezkrwawych dniach października dokonali tej rewolucji, o jakiej myśleli w dniu 23 października, podczas pokojowej manifestacji, ludzie zebrani pod pomnikiem Bema w Budzie.

Gr. Fr. Borowicz

Plenum SD

● Dokończenie ze str. 1

większości dyskutantów — było następstwem bierności i nieumiejętności kolektywnego działania na szczeblu WK.

Podkreślano również brak bojowości radnych, członków SD, na sesji WRN, w wyniku czego zaprzepaszczono możliwość szybkiego dokonania koniecznych zmian personalnych w składzie Prezydium WRN oraz szybkiej przemiany jego stylu pracy. Wiele gorzkich słów padło wreszcie pod adresem władz centralnych, odpowiedzialnych za polityczną i organizacyjną depresję, której uległo stronnictwo w latach ostatnich.

Ze sprawozdawczego obowiązku trzeba tu dodać, iż nie zabrakło oczywiście głosów, usiłujących stuszować i wygładzić ostrość konturów takiej dyskusji. Niemniej — w ostatecznym rozrachunku przeważył pogląd, którego odbiciem stało się przyjęcie rezygnacji całego Prezydium WK.

Wybory nowych władz przeprowadzone też zostały pod kątem włączenia do pracy nowych ludzi, gwarantujących poprawę działalności Prezydium oraz zapewniających realizację nowej linii politycznej SD, ustawiającej Stronnictwo w charakterze partii współrządzącej, nie zaś tylko jak było dotychczas — „towarzyszącej"

Koncert Filharmonii Bałtyckiej

Jak już pisaliśmy piątkowy koncert Filharmonii Bałtyckiej, poświęcony będzie w całości dziełom W. A. Mozarta. W programie: uwertura do op. **„Czarodziejski flet"**, koncert fortepianowy d-moll, arie z oper **„Don Juan"** i **„Wesele Figara"** oraz symfonia g-moll.

Udział wezmą: **Zdzisław Bytnar**, który dyryguje orkiestrą, **Maria Foltyn** — (na

zdjęciu) śpiewaczka opery warszawskiej i **Zbigniew Szymonowicz** — ceniony pianista, laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Koncert powtórzony będzie w Gdyni 1 bm. o godz. 19. Koncert w Gdańsku rozpocznie się wyjątkowo o godz. 19, a to z uwagi na transmisję przemówienia prof. Woytowicza, przewodniczącego Komitetu Roku Mozartowskiego.

Uwaga, dziennikarze!

Dziś, tj. dnia 29.XI. br. o godzinie 16 w Klubie Dziennikarzy red. red. J. Matuszkiewicz i S. Siereckí podzielą się wrażeniami z pobytu w NRD i Berlinie zachodnim.

Gdański Jazz-Club przypomina...

...że sekretariat klubu (Gdańsk, Garncarska 18, II p.) czynny jest dwa razy w tygodniu: w **PONIEDZIAŁKI** (g. 10 — 12) i w **PIĄTKI** (g. 15 — 17). Tel. 339-86.

Co, gdzie i kiedy?

TEATRY

GDAŃSK — Teatr Wielki — „Rendez vous w Senlis" — g. 19. Teatr Lalek — Orunia — Dom Kultury — „Kubuś Puchatek" — g. 10 i 14.

GDYNIA — Dramatyczny — Pantomima — g. 17.30 i 20.

KINA

wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Bogaczka". „Kameralne" — „Bajka o smoku" — „Gdzieś w Europie" — „Łowca tygrysów". WRZESZCZ — „ZMP-owiec" — „Trzej muszkieterowie". „Bajka" — „Korzenie" — „Zbiegowie". NOWY PORT — „1 Maja" — „Zbiegowie". OLIWA — „Delfin" — „Sprawa pilota Maresza".

GDYNIA — „Warszawa" — „Nikodem Dyzma". „Atlantic" — „Nikodem Dyzma". „Goplana" — „Wieczór Trzech Króli". GRABOWEK „Fala" — „Przedmiatura". CHYLONIA — „Promień" — „Kala Nag". ORŁOWO — „Neptun" — „Otello". OBŁUŻE — „Związkowiec" — „Księżniczka Mery". RUMIA — „Aurora" — „Rekrut Bum". SOPOT — „Bałtyk" — „Marynarz Czyżyk". „Polonia" — „Góra tajemnic".

DYŻURY APTEK

od dn. 24. 11. do dn. 30. 11. 56 r.

Gdańsk — Apteka Nr 2 — ul. Łąkowa 16 i Apteka Nr 21 — ul Jedn. Robotn. 111 (Orunia). — Wrzeszcz — Apteka Nr 6 — ul. Mierosławskiego 27. Nowy Port — Apteka Nr 4 — ul. Oliwska 63/4 — stały dyżur nocny. Oliwa — Apteka Nr 17 — ul. Kaprów 4. Sopot — Apteka Nr 15 — ul. Rokossowskiego 21. Gdynia — Apteka Nr 54 — ul. 22 Lipca 44. Orłowo — Apteka Nr 20 — ul. Boh. Stalingradu — stały dyżur nocny. Obłuże — Apteka Nr 63 — ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni: II Klinika Chirurgiczna.

Pogotowie Ratunkowe w Gdańsku — telefony — Centrala: 322-55 do 7 — Biuro wezwań — 414.00.

„Nic o nas bez nas"

Czyli: jakiej reorganizacji pracy domagają się pracownicy zakładów mleczarskich

W trybie nagłym zwołano 26 bm. naradę pracowników i aktywu Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Gdańsku, a hasło narady brzmiało: „NIC O NAS BEZ NAS".

Dlaczego naradę zwołano tak „nagle" i w jakim celu? Otóż we czwartek (tj. 22 bm.) dyrektor Zjednoczenia Gdańskiego ob. Aleksander Matejko dostał alarmujący telegram z Warszawy, aby natychmiast stawił się do Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego.

W Warszawie dyr. Matejko dowiedział się, a raczej zapoznał się już, z nową ustawą, dotyczącą reorganizacji mleczarstwa. Odgórny projekt tej: „reorganizacji" ustalono na tydzień przed zawiadomieniem zakładów, na naradzie międzyministerialnej, na której Przemysł Mleczarski reprezentował tylko dyrektor Centralnego Zarządu ob. Lis.

Wysunięto tam dwie koncepcje: 1) **współdzielczyć mleczarnie powołując nową komórkę koordynującą** i 2) **aby z dniem 1 stycznia 1957 r. zrzeszony w spółdzielnie przemysł mleczarski oddać pod opiekę Centrali Rolniczych Spółdzielń „Samopomocy Chłopskiej".**

Były też wnioski włączenia przemysłu mleczarskiego do Ministerstwa Przemysłu Spożywczego, ale minister Hofman nie zgodził się na to twierdząc, że mleczarstwo nie jest żadnym przemysłem, a tylko „przelewaniem mleka w butelki". Centrala Rolniczych Spółdzielni natomiast chce przygarnąć przemysł mleczarski, uważając, że samo przekazanie pod nadzór „Samopomocy Chłopskiej" uzdrowi gospodarkę mlekiem.

Wysunięte na szczeblu ministerialnym koncepcję przedstawiono już dyrektorom zjednoczeń jako dokument akceptacji. Oczywiście dyrektorzy nie zgodzili się na to, zażądali odłożenia zatwierdzenia uchwał do czasu przedyskutowania ich przez aktyw terenowy ekonomicznego i technicznego personelu pionu mleczarskiego.

Okazało się, że „teren" inaczej myśli niż Warszawa. Na naradzie w Gdańskim Zjednoczeniu Przemysłu Mleczarskiego, padło wiele krytycznych słów pod adresem wysuwanych centralnie koncepcji. Według uczestników narady, „Samopomoc Chłopska" ma zbyt szeroki zakres działalności, by mogła odbudować utraconą pozycję przemysłu mleczarskiego. Chłopi niechętnie będą się zrzeszali w spółdzielnie mleczarskie, które by bezpośrednio podlegały wielu skompromitowanym i źle pracującym PZGS i GS. A przecież tylko od chłopów, od ich współpracy z mleczarniami w dużym stopniu zależy wzrost produkcji mleka. Po długiej i rzeczowej dyskusji uchwalono rezolucję, w której m. in. wysunięto postulaty:

Uspółdzielczenia przemysłu mleczarskiego w drodze dobrowolnych zrzeszeń producentów, a do koordynacji i nadzoru nad tymi spółdzielniami powołania jakiejś nowej, samodzielnej instytucji. Zakłady mleczarskie nie przekazane dobrowolnym zrzeszeniom producentów, przejdą pod zarząd powstającej instytucji.

Po zaopatrzeniu miast i dużych skupisk ludności resztę pili surowcowej , zdaniem dyskutantów należy pozostawiać zawsze do swobodnego dysponowania spółdzielniom. Podniesie to znacznie materialne zainteresowanie producentów.

Obecną składnicę przemysłu mleczarskiego zreorganizować i działalność jej sprowadzić do zbierania i przechowywania nadwyżek nabiałowych oraz do zaopatrzenia zakładów mleczarskich w artykuły techniczne, pomocnicze, części zamienne i maszyny mleczarskie. Również Zakład Remontowo - Montażowy Przem. Mlecz. rozwiązać jako samodzielne przedsiębiorstwo i włączyć do wojewódzkiej komórki nadzorującej, a działalność jego ograniczyć do instalacji nowych maszyn i aparatów, dużych, kapitalnych remontów i precyzyjnych prac naprawczych.

Uchwały te, wybrana na zebraniu delegacja, przedstawi dziś Centralnemu Zarządowi. Które z powziętych wniosków zostaną zatwierdzone i wprowadzeone w życie rozstrzygnie się w najbliższych dniach.

K. P.

Komunikat WUML

1 grudnia (sobota) o godzinie 19 odbędzie się w KM PZPR zakończenie II kursu WUML.

Absolwenci proszeni są o punktualne przybycie.

Jan Glonek aresztowany

Wczoraj Prokuratura miasta Gdańska wydała nakaz tymczasowego aresztu na **Jana Glonka, który w ub. tygodniu napadł z nożem w ręku na cztery osoby (pisaliśmy o tym obszerniej w dniu 27 bm.). Jan Glonek doprowadzony do Prokuratury, po wydaniu nakazu został aresztowany przez organa MO.**

Rock and Roll w Gdyni

Odłożony tydzień temu eksperymentalny koncert muzyki mechanicznej ROCK AND ROLL w Gdyni odbędzie się jutro, tj. w piątek o godz. 16 w kawiarni klubu „Impreza" przy ul. Targowej naprzeciw kina „Atlantic".

Pozostałe bilety w cenie 10 zł do nabycia w kawiarni „Imprezy" w dn. 29 i 30 bm. od g. 15.

Rejestracja inwalidów wojennych i wojskowych

Komitety organizacyjne Polskiego Zw. Inwalidów Wojennych w trójmieście przeprowadzają obecnie rejestrację inwalidów wojennych i wojskowych oraz wdów po inwalidach. Rejestracja odbywa się:

w Gdańsku — w Spółdz. Inw. „Zjednoczenie" przy ul. Wałowej 14 w godz. 16—19

w Gdyni — w rozlewni piwa przy ul. I Armii WP 6 w godz. 9—17

w Sopocie — w klubie LPŻ przy ul. Rokossowskiego 23 w godz. 16—19.

Rejestracja trwać będzie do 15 grudnia br.

Z narady gdyńskich nauczycieli

Nauczyciel sam buduje swój autorytet rzetelną pracą, szeroką wiedzą i wysoką etyką zawodową

W ub. wtorek w sali Młodzieżowego Domu Kultury odbyło się spotkanie nauczycieli wszystkich typów szkół w Gdyni. Na naradzie byli obecni: wiceprzewodniczący Prez. MRN — TOMASZEWSKI, I sekretarz KM PZPR — J. GĄSIOROWSKI oraz kierownicy wydziałów oświaty Prezydium WRN i MRN.

W KILKUGODZINNEJ dyskusji, w której zabrało głos 20 osób przewijało się kilka — powiedziałabym — równoważnych problemów: sprawy uzyskania przez nauczycieli pełnego autorytetu i współpracy rodziców ze szkołą, zagadnienia związane z programem nauczania i odkłamaniem podręczników szkolnych, szczególnie materiałów do historii oraz problem świeckości szkół do średnich włącznie.

Obrady zakończono przyjęciem następujących wniosków:

● **Autorytet buduje przede wszystkim sam nauczyciel rzetelną pracą, podawaniem obiektywnej wiedzy, szczerym podejściem do młodzieży i rodziców oraz wysoką etyką zawodową. W trudnym okresie przełomowym apelujemy do prasy i radia o jak najdalej idącą pomoc przez informowanie społeczeństwa o problemach szkoły.**

● **Domagamy się przeanalizowania dotychczasowej polityki budownictwa szkół odnośnie ilości i jakości obiektów, gdyż dotychczasowe budownictwo nie odpowiada nowoczesnym wymogom i potrzebom.**

● **Przyspieszyć rehabilitację pokrzywdzonych kolegów.**

● **Skompromitowane jednostki jak: Brzosko, Rudnicki, Szczepanko oraz im podobni muszą odejść na stanowiska odpowiadające ich kwalifikacjom.**

● **Domagamy się nawiązania łączności z ośrodkami kulturalnymi za granicą i przywrócenia literaturze pedagogicznej oraz pięknej wartościowych pozycji.**

● **Przyspieszyć repatriację nauczycieli z ZSRR nie posiadających rodzin w kraju.**

● **Żądamy jak najszybszego opracowania nowych programów i podręczników odpowiadających nowemu duchowi czasu.**

● **Domagamy się wniesienia do ustawodawstwa artykułu o obronie nauczyciela w czasie wykonywania obowiązków szkolnych.**

● **Współpraca rodziców powinna ograniczać się do spraw gospodarczych i wychowawczych bez ingerencji w zagadnienia natury pedagogicznej i dydaktycznej.**

● Zrównać wychowawczynie przedszkoli z prawami nauczycieli szkół ogólnokształcących (urlopy).

● Zebrani na naradzie z radością witają autorytetywne oświadczenie I sekretarza KM PZPR tow. Gąsiorowskiego o zakończeniu ingerencji w sprawy szkoły i o oparciu współpracy na nowych zasadach: zaufania, szczerości i przekonywania.

● Na stanowiskach kierowników i dyrektorów szkół zatrudniać osoby o pełnych kwalifikacjach.

● Przywrócić jak najszybciej nauczycielom dodatek morski z uregulowaniem zaległości wstecz.

Szersze omówienie narady zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

(Lig)

Czarne maski nie pomogły

● napastników ujęto
● zrabowane zegarki wrócą do „Baltony"

W maju br. obiegła prasę lakoniczna wiadomość:

„W Szczecinie dokonano zuchwałego napadu na magazyn „Baltony". Napastnicy w czarnych maskach po sterroryzowaniu pistoletem i obezwładnieniu strażnika zaknebłowali mu usta, a następnie otworzyli kasę pancerną, z której zrabowali 831 zegarków szwajcarskich wartości ok. 2 mln, zł. W celu ujęcia sprawców wszczęto energiczne dochodzenie".

Ale — szukaj wiatru w polu. Przerażony strażnik, 60-letni staruszek — poza maskami i pistoletem — nie wiele mógł zapamiętać szczegółów rysopisu napastników. Oględziny miejsca przestępstwa przyniosły ubogi plon: znaleziono tylko guzik marynarski, szlufkę od płaszcza i na jednym z krzeseł ślady rąk.

Jak to nieraz bywa w przygodach Sherlocka Holmesa i tu postanowiono rozszyfrować zagadkę „metodą dedukcji" biorąc za podstawę 2 pewniki: po pierwsze — ktoś spośród rabusiów musiał być pracownikiem „Baltony" skoro wiedziano doskonale, gdzie szukać ukrytych kluczy, a po drugie — wcześniej czy później zrabowane zegarki pojawią się gdzieś w handlu.

Ale po czym poznać, że to akurat te — skradzione zegarki? I na to znalazł się sposób. Skontaktowano się z ich producentem — firmą szwajcarską — która dostarczyła potrzebnych danych. Rozpoczęła się mrówcza, uporczywa praca nad konfrontacją numerów zegarków znajdujących się w komisach całego kraju. I wreszcie pierwszy sukces — pierwszy ślad!

W jednym z odległych województw przyłapano dwóch mężczyzn na gorącym uczynku przy sprzedaży zegarków pochodzących z... kasy pancernej „Baltony". Teraz należało „po nitce do kłębka" ustalić drogi i źródła z których zegarki dotarły do paserów. A że nie było to łatwe, niechaj świadczą akta śledcze w ilości ponad tysiąc kart maszynopisu i różnych dokumentów, które utworzyły kilka grubych tomów w milicyjnych kartotekach.

Wreszcie nikłe, zagmatwane poszlaki zaczęły się krystalizować. Tym bardziej, że zrabowane zegarki pojawiły się również i na terenie Szczecina. Dokonano rewizji z których zwłaszcza jedna przyniosła doskonały rezultat: u pasera wśród innych towarów wartości ok. miliona zł znaleziono również poszukiwane zegarki. Aresztowano podejrzanych. A niedługo po tym, z mieszkań, z tłumu ulicznego wyłuskano wszystkich „bohaterów nocy majowej".

I tu nastąpiła jeszcze jedna niespodzianka: przestępcy — których winę udowodniło śledztwo — cieszyli się dużym zaufaniem otoczenia. Pozory nieskazitelnej opinii stwarzały im doskonałe alibi. Czas ich przedstawić:

Widerfelds — pracownik szczecińskiej „Baltony", **Silberwasser** — pracownik aptek społecznych, **Filipow** — elektryk, oraz ich wspólnik **Jagoda**, który za... 60 tys. zł sprzedał późniejszym napastnikom zapalniczkę automatyczną w postaci pistoletu, służącą później do sterroryzowania strażnika.

Tak więc zbliżamy się do finału jednej z największych powojennych afer złodziejskich. Nie pomogły nawet czarne maski. Napastników ujęto. **Łup został odzyskany i będzie zwrócony „Baltonie", jednak część zegarków wartości miliona zł zakopana w skrytce na cmentarzu uległa zniszczeniu.**

Epilog afery wkrótce rozegra się przed sądem, na który dobrana szajka rabusiów wraz z siedmiu paserami godnie sobie zasłużyła.

(T)

Na linii Gdańsk - N. Port

...w dniu 30 bm. pociągi elektryczne kursować będą między godz. 8,20 do 15 tylko do Brzeźna i z powrotem Skrócony bieg pociągu pozostaje w związku z robotami torowymi.

Migawki z wybrzeża

Zabierzcie ławki

...z parków i zieleńców, bo do wiosny niewiele z nich pozostanie. W tej chwili nikt ze spacerowiczów z ławek nie korzysta, są one natomiast przedmiotem chuligańskich igraszek łobuzerii i dzieciaków. Wiele ławek już połamano i uszkodzono, czy więc Zarząd Zieleni Miejskiej w Gdańsku czeka na całkowite ich zniszczenie? (sa)

Bardzo sobie chwalą

...mieszkańcy ulic Chopina, Nowowiejskiej i Moniuszki we Wrzeszczu, dozorcę ob. JANA CHMIELEWSKIEGO. Co więcej twierdzą, że gdyby tak wszyscy dozorcy latem już wczesnym rankiem zamiatali ulice i wyrąbywali darninę, jesienią systematycznie zgrabiali liście (i co ważne spalali je), a zimą usuwali z chodników śnieg — Gdańsk mógłby pretendować do tytułu najczystszego miasta pod słońcem.

Choć jeszcze nie czas na noworoczne życzenia, wydaje mi się, że w tym wypadku warto je złożyć całemu trójmiastu, aby z nowym rokiem przybyło nam więcej takich wzorowych dozorców jak Jan Chmielewski.

Czyimi właściwie pieniędzmi dysponuje przewodniczący Komitetu Blokowego nr 39

W ubiegłym roku, Komitet Blokowy nr 35, z dzielnicy Gdańsk - Śródmieście rozpoczął skup złomu. Po kilku miesiącach zarobiono 200 tys. złotych. W komitecie blokowym myślano już o zbudowaniu ogródka jordanowskiego dla dzieci, wybudowaniu świetlicy dla młodzieży i innych inwestycjach. Wystarano się nawet o zezwolenie i miejsce na budowę baraku, który pomieściłby i świetlicę i ogródek.

Ale wszystkie plany wzięły w łeb z chwilą, gdy przewodniczącym Komitetu Blokowego został ob. **Mikołajewski**, który rozpoczął pracę bardzo energicznie, według dewizy: „skupić władzę w jednych rękach". Tak więc: przejął funkcję dotychczasowego finansowego, prowadzącego rachunki związane ze skupem złomu, żonie swojej powierzył prowadzenie placówki skupu, pozbawiając jednocześnie tego zajęcia ob. Michalskiego.

Nie radząc się nikogo, poza przewodniczącym Dzielnicowej RN ob. Mikołajewski organizuje wycieczki do Warszawy i Czechosłowacji, których koszty wynoszą po 20 tysięcy złotych. Udział w wycieczkach biorą mieszkańcy z różnych dzielnic Gdańska.

Ta rozrzutna gospodarka pieniędzmi należącymi do Komitetu Blokowego nie świadczy wcale o „szczodrości" ob. Mikołajewskiego. Kiedy bowiem postawiono sprawę przeznaczenia pewnej sumy z tych pieniędzy na wybudowanie pieca w mieszkaniu rodziny, gdzie ze szłej zimy chorowało troje dzieci, a jedno nawet odmroziło twarz — przewodniczący Mikołajewski powiedział, że **nie ma prawa dysponować pieniędzmi społecznymi.**

— „Gdzie wobec tego zwrócić się o pozwolenie" — zapytano.

— „Nigdzie, bo któż może się wtrącać do naszych pieniędzy"...

Rzeczywiście — nikt prócz ich właściciela, a tym jest właśnie cały Komitet Blokowy nr 35, nie jego przewodniczący, który niewiadomo nawet dlaczego odmawia przedstawienia rachunków z wydatków, o których nikt nie wie i z których komitet blokowy nr 35 nie ma żadnego pożytku.

Odmawia się nawet tego, o co głównie chodziło przy organizowaniu skupu złomu, mianowicie: **urządzenia świetlicy i ogródka jordanowskiego.**

(Ad)

Sopocianie, nie dajcie się nabrać!

Jeszcze nie narodził się nowy związek inwalidów wojennych, a już dochodzą sygnały o nieodpowiedzialnej i podjętej bez żadnego upoważnienia działalności pod jego szyldem.

W Sopocie jakaś przedsiębiorcza niewiasta, której bliższe dane nie są na razie znane, uprawia na własną rękę zbiórkę fantów na loterię fantową, organizowaną rzekomo na rzecz związku.

Komitety organizacyjne Polskiego Związku Inwalidów Wojennych okręgu gdańskiego i miasta Sopotu stwierdzają, że żadna tego rodzaju loteria nie jest przewidziana i ostrzegają społeczeństwo przed lekkomyślnym oddawaniem jakichkolwiek przedmiotów w ręce niepowołanej osoby.

Zanim zatelefonujesz pod 10-00 48 zł to fraszka, od której czasem zależy życie ludzkie

Gdy mknie ulicami karetka pogotowia, zwykle przechodzi nas przykry dreszcz: „Coś się stało, ktoś potrzebuje szybkiej pomocy". Z książki wezwań Pogotowia Ratunkowego w Gdyni wynika, że nasze współczucie powinniśmy nieraz skierować pod adresem lekarzy i personelu Pogotowia, którzy często wzywani są niepotrzebnie, gdyż niejedni mieszkańcy Gdyni traktują pogotowie jak lekarza rejonowego, czy prywatnego lekarza domowego, innym się wydaje, że wezwanie to świetny żart, a jeszcze inni starają się „o wykonanie kilometrażu przez sanitarki" itp.

Jak wygląda np. ten ostatni typ lekkomyślnych osób? Wzywają Pogotowie i to zwykle w nocy, a gdy przybywa lekarz nie fatygują się nawet otworzyć drzwi mieszkania, lub bramy domu. Lekarz na karcie wezwania pisze wtedy krótko: **Uniemożliwiono udzielenia pomocy przez nieotworzenie drzwi.** A potem? Potem dany obywatel otrzymuje rachunek na 48 zł jako zwrot kosztów za użycie karetki i stratę czasu lekarza.

Sytuacja wygląda obecnie niewesoło, bo np. w październiku trzeba było ukarać zwrotem kosztów 12 osób, a już w bież. mies. i to tylko do 23 bm. — 16.

Oto kilka przykładów bez troskich wezwań:

10 bm. o godz. 23.15 wezwano Pogotowie do Piotra Jesieńca zam. ul. Starowiejska 52 m. 5. Po przybyciu na miejsce, okazało się że brama jest zamknięta. Taka sama sytuacja powtórzyła się 11 bm. o godz. 2 w nocy przy ul. Pstrowskiego 1 m. 7, ale nie przed domem, a przed mieszkaniem Osmólskich. Pomocy rzekomo potrzebowała ich 4 mies. córka Ewa.

Po co wezwano pogotowie do pijanego Franciszka Muzelfa (ul. Słowackiego 56 m. 11) też trudno zrozumieć, gdy na propozycję lekarza aby odwieźć go do szpitala, celem przepłukania żołądka, nie zgodziła się... żona.

Ci, których koszt 48 zł nie odstrasza od zbyt pochopnego wzywania Pogotowia Ratunkowego, niech pomyślą o tym, że mogą stać się pośrednią przyczyną śmierci człowieka, któremu albo uniemożliwili udzielenia pomocy lub spowodowali, że udzielono jej zbyt późno.

(Lig)

ŚMIAŁO i szczerze

Życzymy dobrych wiatrów

Gdański Urząd Morski w Gdyni zawiadomił nas, że po ponownym rozpatrzeniu sprawy ob. Juliusza Muży z Jastarni — Bór (list pt. „Chcę wrócić do swego zawodu" z 10. 11. 56) postanowiono w dniu 24. 11. przywrócić ob. Muży prawo pływania.

W dniu wczorajszym ob. Muża otrzymał kartę rybacką.

Emhade, czy ci nie żal?

W ub. roku kupiłem na raty garnitur w sklepie MHD we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 216. Kiedy w marcu rb. żona wpłaciła ostatnią ratę (pokwitowanie nr 382 z 17. III.), zapewniono ją, że wykupiony już weksel zostanie jej zwrócony pocztą do domu. Zamiast tego jednak obecnie — po tylu miesiącach! — instytucja, w której pracuję, otrzymała wezwanie do potrącenia mi z uposażenia nie tylko raty zł 140, ale jeszcze łącznych kosztów w sumie zł 75.30.

Oczywiście sumy tej nie zapłacę, gdyż mam kwity na wszystkie zapłacone raty. Ale z jakiej racji narażono mnie na taki wstyd przed kierownictwem i kolegami? Chyba od takiej instytucji jak MHD ma się prawo wymagać dokładnego prowadzenia księgowości!

Michał Czuczman
Gdańsk

W innych LISTACH

CZY NAPRAWDĘ BĘDZIE WIDNO?

W odpowiedzi na notatkę pt. „Redaktor Śmiało i szczerze rozmawia z czytelnikami" z dnia 13 października **Prezydium MRN w Sopocie** zawiadamia, że w wyniku interwencji Prezydium dyrekcja ZSE w Gdańsku skontrolowała punkty świetlne w całym mieście i nastąpiła już poprawa, m. in. na ulicach Majkowskiego, 20 Października i Powst. Warszawskich. ZSE wymienia też częściowo stary kabel i uzupełnia żarówki i klosze, może więc nareszcie będzie trochę widniej na ciemnych dotąd ulicach.

NIECIERPLIWY POCIĄG

W imieniu pasażerów ob. K. W. stwierdza z przykrością, że niełatwo jest jeździć do pracy koleją wąskotorową na linii Gdańsk — Cedry Wielkie. Np. w dniu 21 listopada pociąg, wyjeżdżający z Gdańska o 5.20 i przyjeżdżający planowo do Osic o godz. 7.47, odszedł o 10 minut wcześniej. Ponieważ pasażerowie nie są olimpijczykami — inaczej byliby obecnie w Melbourne — nie potrafią dogonić uciekającego pociągu, toteż proszą o ściślejsze przestrzeganie rozkładu jazdy i oszczędzenia im takich niespodzianek.

TROCHĘ INACZEJ...

...wyglądała sytuacja, opisana przez naszego czytelnika w liście pt. „Każdy chory jednakowo potrzebuje pomocy" — wyjaśnia **Wojewódzki Zarząd Służby Zdrowia MSW w Gdańsku.** — Lekarze Szpitala - Polikliniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (już od półtora roku nie polikliniki UB), wezwani do zwykłych zachorowań, a nie do nagłych wypadków, nie mają przy sobie ani zastrzyków, ani innych doraźnie stosowanych leków, którymi dysponuje Pogotowie Ratunkowe. W konkretnym wypadku lekarka nie mogła więc zrobić zastrzyku, stosowanego w ataku astmy oskrzelowej, dlatego zostawiła tylko czopki o działaniu przeciwskurczowym i poinformowała zainteresowanych, że w razie braku poprawy należy wezwać pogotowie w celu podania silniejszych leków w zastrzyku.

Odpowiedzi REDAKCJI

Alfons Szwach, Gdańsk. — Ponieważ przedstawiliście swoją sprawę Prezydium MRN i Komisariatowi MO, nie widzimy podstaw do naszej interwencji — wymienione instytucje niewątpliwie okażą Wam odpowiednie poparcie.

Z. Dmowski, Gdynia. Rozmowa okręgowa w trójmieście kosztuje zł 2,15. Automaty telefoniczne — na szczęście dla abonentów — nie przewidują różnic taryfowych. Wyjaśnienie tej rozbieżności pozostawiamy Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Łucja Kozłowska, Sopot. — Sprawy przydziału mieszkań są wyłącznie w kompetencji wydziału kwaterunkowego, do którego należy się zwrócić bezpośrednio.

„Jedna z pacjentek". — Rozumiemy doskonale wysunięte przez Panią argumenty, nie wolno nam jednak zapominać, że lekarz też jest „tylko" człowiekiem i ma prawo do własnego życia.

Z. Kostrzewski, Wrzeszcz. — Samorząd uczniowski Technikum nie potwierdził słuszności Waszych zarzutów.

Wanda Niesiołowska, Gdynia. — Nieprawidłowości w rozwoju psychicznym dziecka bada Poradnia Zdrowia Psychicznego we Wrzeszczu przy ul. Lipowej. Instytucji badającej inteligencję dzieci zdrowych psychicznie na razie w trójmieście nie ma.

Pracownicy rozlewni piwa w Sopocie. — Uchwała nr 190 Rady Ministrów z 16. 4. 1956 w sprawie podwyżki wynagrodzeń najniżej zarabiających pracowników (Monitor nr 32, poz. 404) dotyczy pracowników przedsiębiorstw, instytucji i urzędów, a nie obejmuje sektora spółdzielczego. Wynagrodzenie pracowników spółdzielczości powinno być oczywiście zrównane z wynagrodzeniami wg powyższej uchwały, ale to należy do właściwości organów, uprawnionych do tego statutowo.

Wł. Wyszkowski, Wrzeszcz. — DOKP nie rozporządza takim sztabem ludzi, aby móc zlecić kilkakrotne sprzątanie w ciągu dnia. Zaśmiecona poczekalnia naszym zdaniem świadczy źle nie o DOKP, a raczej o pasażerach.

W RADIO

CZWARTEK — 29. 11. 1956 R.
na fali średn. 230 m

6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Soliści. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Stan pogody i DZIENNIK. 7.13 — Muzyka. 7.45 — Aud. szkolna. 8.00 — Wiad. 8.03 — PRZEGLĄD PRASY. 8.18 — Melodie filmowe. 8.30 — Wiad. 8.39 — Ida Haendel, skrzypce. 9.00 — Aud. dla klas III i IV. 9.20 — Koncert. 10.00 — Kurs jęz. rosyjskiego. 10.20 — Melodie operetkowe. 11.00 — Aud. dla klasy VIII. 11.30 — Mozart: Divertimento D-dur. 11.55 — Serwis CZRM — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Wiad. 12.10 — Felieton na tematy międzynarodowe. 12.20 — Przerwa lok. 15.00 — Program i komunikaty lok. 15.05 — Program dnia. 15.10 — Problemy niemieckie — lok. 17.00 — Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich. 17.40 — Dziennik Wybrzeża — lok. 18.00 — Zespoły rozr. — lok. 18.30 — Muzyka i akt. 18.55 — Wiersze poetów, którzy odeszli — lok. 19.25 — Muzyka — lok. 19.30 — Zjazd literatów. 20.00 — DZIENNIK. 20.13 — Kronika sportowa. 20.25 — Muzyka. 20.40 — Donizetti — „Łucja z Lammermooru", opera. 21.50 — Aktualności Wyborcza — lok. 22.00 — d. c. opery. 22.56 — Muzyka. 23.50 — OSTATNIE WIAD.

XVI IGRZYSKA OLIMPIJSKIE Melbourne 1956

FIGWERÓWNA SZÓSTA W OSZCZEPIE

Amerykanka Karen Anderson znajduje się na czele 13 zawodniczek, które przekroczyły minimum kwalifikacyjne w rzucie oszczepem — 43 m. Wśród nich są również dwie reprezentantki Polski: Figwerówna i Wojtaszek. Najlepsze rzuty w eliminacjach miały: Anderson (USA) — 49,64, Figwer (Polska) — 47,76, Koniajewa (ZSRR) — 47,19 i Zatopkova (CSR) — 47,05. Wojtaszek miała 44,08.

Nasza oszczepniczka Urszula Figwerówna zajęła w rzucie oszczepem 6 miejsce. Konkurencję tę wygrała miotaczka radziecka Janzem, która wynikiem 53,86 ustanowiła nowy rekord olimpijski. Dana Zatopkova zajęła dopiero czwarte miejsce:

1. Janzem (ZSRR) — 53,86
2. Ahrens (Chile) — 50,38
3. Koniajewa (ZSRR) — 50,28
4. Zatopkova (CSR) — 49,83
5. Almqvist (Szwecja) — 49,74
6. Figwer (Polska) — 48,16

ZNÓW POTRÓJNY SUKCES

Sprinterzy amerykańscy odnieśli potrójny sukces — tym razem w biegu na 110 m ppł. Zwyciężył Calhovn przed rekordzistą świata Davisem, który na Olimpiadzie w Helsinkach był również drugi w tej konkurencji oraz Shanklem. Calhovn i Davis uzyskali jednakowy czas 13,5 sek., ustanawiając nowy rekord olimpijski.

Wyniki: 1) Calhovn (USA) — 13,5, 2) Davis (USA) — 13,5, 3) Shankle (USA) — 14,1, 4) Lauer (Niemcy) — 14,7, 5) Lorger (Jugosławia) — 14,7, 6) Stolarow (ZSRR) — 14,7.

SZWED HALL MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIĘCIOBOJU

Ostatnią konkurencją pięcioboju nowoczesnego był bieg przełajowy na dystansie ok. 1000 m. Tytuł mistrza olimpijskiego indywidualnie zdobył mistrz świata Szwed HALL — 4833 pkt. przed Finami MANNONENEM — 4774 pkt. i KORHONEM — 4750 pkt., czwarty był Nowikow (ZSRR), piąty — Lambert (USA), a szósty — Benedek (Węgry).

Drużynowo złoty medal zdobył zespół ZSRR — 13.690,50 przed USA — 13.482,5, FINLANDIĄ — 13.185,53, Węgrami — 12.554,54, Meksykiem — 10.981,3, Rumunią — 10.613,6, Anglią — 9.226,2, Australią — 8.825,7.

Zespoły Płd. Afryki, Szwecji, Brazylii i Chile nie ukończyły konkurencji w komplecie i nie były brane pod uwagę w konkurencji drużynowej.

DRUGI ZŁOTY MEDAL KUCA

W finale biegu na 5 km pierwsi trzej uzyskali wyniki lepsze od rekordu olimpijskiego Zatopka, który wynosił 14.06,0.

Wyniki:

1. KUC (ZSRR) 13.39,6 (rek. olimpijski).
2. PIRIE (Anglia).
3. IBBOTSON (Anglia) 13.54,4.

4. Szabo (Węgry), 5. Thomas (Australia), 6. Tabori (Węgry), 7. Nyandika (Kenia), 8. Thoergersen (Dania).

CHÓD 20 KM

Wyniki: 1) Spirin (ZSRR) — 1:31.27,0, 2) Mikenas (ZSRR) — 1:32.03,0, 3) Junk (ZSRR) — 1:32.12,0.

O'BRIEN ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL

Amerykanin Parry O'Brien obrońca tytułu mistrza olimpijskiego już w pierwszej finałowej kolejce pchnięcia kulą poprawił własny rekord olimpijski, uzyskując odległość 17,92 (poprzedni rekord 17,41).

Złoty medal w pchnięciu kulą zdobył PARRY O'BRIEN (USA) — 18.58, srebrny — NEIDER (USA) — 18.18, a brązowy SKOBLA (CSR) — 17.51.

Wszyscy trzej pobili stary rekord olimpijski — 17.41 ustanowiony w 1952 r. w Helsinkach przez O'Briena.

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO STRICKLAND

Zwyciężczyni biegu na 80 m ppł. STRICKLAND uzyskała czas 10,7 co jest wynikiem lepszym od oficjalnego rekordu świata Jermolenko (ZSRR). Czas lepszy od wyniku zawodniczki radzieckiej uzyskała poprzednio Niemka Gastl — 10,6, ale wynik ten nie został jeszcze zatwierdzony przez IAAF.

Wyniki:

1. STRICKLAND (Australia) — 10,7 (rek. olimp. i wynik lepszy od rekordu świata), 2. KOEHLER (Niemcy) — 10,9, 3. THROWER (Australia) — 11,0, 4. Bystrowa (ZSRR), 5. Gołubniczaja (ZSRR), 6. Cooke (Australia).

W TURNIEJU PIŁKARSKIM BEZ NIESPODZIANEK

Bez niespodzianek upływa olimpijski turniej piłkarski. W pierwszym meczu ćwierćfinałowym JUGOSŁAWIA pokonała bez trudu USA — 9:1 (5:1).

Zespół Jugosławii, który bardzo odbiega od właściwej reprezentacji swego kraju (grają w nim tylko amatorzy) potraktował mecz z USA sparringowo. W półfinale Jugosławię czeka prawdopodobnie trudne spotkanie z ZSRR.

FINAŁOWE NIEPOWODZENIA NASZYCH WIOŚLARZY

Nadzieje na medal olimpijski w konkurencjach wioślarskich nie spełniły się. Nasza dwójka ze sternikiem zajęła czwarte miejsce. Polacy po bardzo zaciętej walce przegrali z ZSRR o 0,5 sek i zajęli IV lokatę. Zwyciężył zespół USA przed Niemcami i ZSRR.

Również nasz, zdawałoby się, murowany kandydat do któregoś z medali **Teodor Kocerka nie spisał się nadzwyczajnie w biegu finałowym, przychodząc na IV ostatniej pozycji.**

Zwyciężył 19-letni Rosjanin **Iwanow** w czasie 8·02,5, przed **Mackenzie** (Australia) 8:07,7, **Kellym** (USA) 8.11,8 i **Kocerką** (Polska) 8·12,9.

ZWYCIĘSTWO NIEDŹWIECKIEGO I SENSACYJNA PORAŻKA DROGOSZA

Nasz piórkowiec **Niedźwiedzki** zdobył duże uznanie fachowców po swojej zwycięskiej walce z reprezentantem Południowej Afryki Leischingem. Polak walczył z pasją, a jego wspaniałe „swingi" raz po raz rozbijały gardę przeciwnika. Decyzja sędziów była jednogłośna.

Wydaje się, że Polak nie powinien mieć trudności w dojściu do finału. Takiego zdania są fachowcy zagraniczni. Wśród faworytów zaoraknie jedynie Leischinga, którego pokonał właśnie Niedźwiedzki. Leisching swymi umiejętnościami co najmniej dorównuje radzieckiemu pięściarzowi Safronowowi, a na pewno przewyższa Japończyka Suzuki i Argentyńczyka Falfena, którzy przeszli do dalszych walk.

Długo czekaliśmy na otrzymanie z Melbourne rezultatu walki eliminacyjnej między asem atutowym naszej reprezentacji bokserskiej Leszkiem Drogoszem a znanym pięściarzem rad dzieckim Jengibarianem. Początkowo otrzymywaliśmy sprzeczne wiadomości, w których często mówiono o przegranej Leszka. Nie wierzyliśmy, czy to możliwe, żeby Leszek przegrał, bo przecież odniósł już zdecydowane zwycięstwo nad Jengibarianem na mistrzostwach Europy w Berlinie. Niestety, wiadomość ta potwierdziła się. Leszek Drogosz został pokonany na punkty przez Jengibariana i nie będzie już mógł walczyć o najwyższe laury olimpijskie. Jest on piątym polskim bokserem wyeliminowanym z turnieju olimpijskiego.

Nie wszystkim bokserskim mocarstwom Europy wiedzie się dobrze na olimpijskim ringu w Melbourne. **Dotychczas najgorzej wypadają Polacy, których** do ćwierćfinałów weszło zaledwie 4.

Najwięksi rywale Polski — Niemcy mają w ćwierćfinałach 5 pięściarzy (odpadli w eliminacjach Basel i Roth). Wszyscy Niemcy walczyli w eliminacjach za wyjątkiem Nitzschke.

ZSRR z 10 pięściarzy ma jeszcze 7 (odpadli: Stiepanow, Borysów i Karpow). Eliminacyjne boje wygrali pozostali za wyjątkiem Murauskasa (półciężka), który bez walki przeszedł do ćwierćfinałów.

Rewelacją jest szóstka pięściarzy Irlandii. Wszyscy bokserzy tego kraju nie przegrali dotychczas swych walk, reprezentując bardzo wysoki poziom. Nie walczył dotychczas jedynie kogut M. Smith, który przeszedł od razu do ćwierćfinałów.

Nieźle również powodzi się Anglikom. Z ich siódemki odpadł tylko Redrup (średnia). Nie wiedzie się natomiast Włochom i Francuzom. Obecnie są oni w podobnej sytuacji co Polska.

Z reprezentantów innych części świata jedynie Amerykanie są dotychczas bez strat.

Reprezentacja rewelacyjnej na wszystkich dotychczasowych olimpiadach Południowej Afryki wydaje się przereklamowana, a Argentyńczycy mają zaledwie wybitne jednostki. **Rewelacją są Chilijczycy,** którzy wyeliminowali już dwóch Polaków.

Gospodarze Australijczycy poza bojowością i handicapem własnego terenu nie przedstawiają większej wartości.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW ANDERSON O KROK OD PORAŻKI

Podnoszenie ciężarów zostało już na Olimpiadzie zakończone. Jako ostatni zdobył złoty medal dla USA fenomenalny PAUL ANDERSON. Amerykanin nie znajduje się jednak w swej najlepszej formie. Zdołał on zdobyć złoty medal dopiero na wadze, gdyż uzyskał taki sam wynik w trójboju, jak Argentyńczyk SILVETTI, ale mimo że Anderson jest olbrzymem, Argentyńczyk okazał się jeszcze cięższy.

Obaj sztangiści uzyskali wynik 500 kg. Anderson pobił rekord olimpijski w podrzucie wynikiem 187,5 kg. W wyciskaniu rekordzistą olimpijskim został Silvetti — 175 kg. W rwaniu obaj zawodnicy uzyskali jednakowy rezultat — 145 kg, który również jest lepszy od rekordu olimpijskiego.

W konkurencji tej nie był reprezentowany Związek Radziecki, gdyż ZSRR nie ma zawodnika wagi ciężkiej, który mógłby skutecznie walczyć o medale.

888 SYLWETKI OLIMPIJCZYKÓW

KRZESIŃSKA PRZEDE WSZYSTKIM... POZDRAWIA MĘŻA

Docisnąć się do Eli Krzesińskiej po jej wspaniałym zwycięstwie w skoku w dal było nieomal tak samo trudno..., jak jej zdobyć medal. Setki fotoreporterów i dziennikarzy różnych narodowości, wiele setek kibiców, którzy chcieli z bliska zobaczyć najlepszą na świecie kobietę — skoczka. Oczywiście, obok urody wielką furorę robił, podobnie jak to miało miejsce w Helsinkach, słynny już na całym świecie... warkocz naszej medalistki.

A jak się pani czuje po osiągnięciu takiego wspaniałego wyniku, spytał nasz specjalny wysłannik Elę Krzesińską.

— Jestem niewymownie szczęśliwa i trudno mi jest po prostu wypowiedzieć co przeżywam. Tak się strasznie cieszę z uzyskanego sukcesu. Jestem myślami jednocześnie tu w Melbourne i w Polsce. Chciałabym przede wszystkim ucałować swojego męża Andrzeja za cenne wskazówki do treningu w Australii, jakich mi dostarczył. Było to tak: kiedy dziennikarze warszawscy telefonowali do Melbourne po informacje, mój mąż przekazywał mi za ich pośrednictwem wytyczne treningowe. Przy następnej rozmowie prasowej ja informowałam męża, jakie uzyskuję wyniki, jak się czuję w nowym klimacie itd. I tak w kółko aż do dnia startu. Jak panowie widzicie. Coś z tego wyszło.

Jeszcze wczoraj byłam zdenerwowana przypadkową porażką Janusza Sidły, ale na start wyszłam z dobrym samopoczuciem i z wielką wolą zwycięstwa. Już po pierwszych skokach eliminacyjnych wiedziałam, że stać mnie na dobry wynik. Kiedy uzyskałam go, zaraz po rozpoczęciu finałów, bałam się żeby Mulatce White czy Dwaliszwili nie udał się „fuks" jak Danielsenowi. Na szczęście żadna z moich rywalek nie zbliżyła się do uzyskanej przeze mnie odległości, ale obawa przed porażką spowodowała, że byłam zdenerwowana i aż trzy skoki „spaliłam".

Tragiczny wypadek hokeistów Banika

Koło miejscowości Griesen nad granicą szwajcarsko-niemiecką rozbił się dwumotorowy samolot czechosłowackich linii lotniczych, lecący z Zurichu do Pragi. Na jego pokładzie znajdowało się kilku członków czechosłowackiej drużyny hokejowej Banik Chomutov, którzy powracali do kraju z tournee po Szwajcarii.

W wypadku ponieśli śmierć zawodnicy Borovicka, Vybornyy, Z. Novy, bramkarz Pasek, jeden z członków kierownictwa ekipy oraz sprawozdawca sportowy dziennika „Praca" — Vrba. Ogółem w katastrofie zginęły 23 osoby

I Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej

● Dokończenie ze str. 1

Jakley zaprezentuje **brawurową jazdę na rowerach.** Z Czechosłowacji przybędzie aż 5 zespołów: zespół **latających ludzi — Stanleya, kaskaderzy, ekwilibryści na ruchomym wałku, żonglerzy na wolnym drucie, błyskawiczna akrobatka Valerie oraz taniec akrobatyczny (Magda i Louis).** Z polskich najlepszych zespołów cyrkowych wystąpi w Gdańsku: zespół **rowerowy Królika, Trio Lido,** ewolucje na stalowej linie wykonają — **Skrzypczakowie.** Podczas przedstawień przygrywać będzie 17-osobowa orkiestra jazzowa.

W pierwszym i drugim dniu przedstawienia obowiązują karnety typu I i II, oraz bilety indywidualne i zbiorowe. Ceny karnetów typu I i II wynoszą: I miejsce — 90 zł, II miejsce — 65 zł, III miejsce — 40 zł. Ci, którzy jeszcze nie nabyli karnetów, mogą je nabyć we wszystkich placówkach „Orbisu" i w kioskach „Ruchu": w Gdańsku naprzeciwko dworca głównego, we Wrzeszczu obok „Delikatesów", w Oliwie przy pętli tramwajowej, w Gdyni naprzeciw kina „Warszawa". Posiadacze karnetów mają zapewnione miejsca na trzy różne przedstawienia festiwalowe i jedno przedstawienie paryskiej rewii na lodzie „Paris sur glace".

Zgłoszenia zbiorowe przyjmuje biuro festiwalowe: hotel „Orbis" — Gdańsk pok. 108, tel. 325-15 (w godzinach od 9—12 i od 14—18). Bilety indywidualne na przedstawienia cyrkowe są w cenie: I miejsce — 20 zł, II — 15 zł, III — 10 zł, zaś bilety na „Paris sur glace": 30, 20 i 10 zł. Sprzedaż biletów indywidualnych odbywać się będzie w kasie na miejscu na trzy godziny przed każdym przedstawieniem.

CZYTELNIK
Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Dział Gosp.-Morski 353-28
Śmiało i Szczerze 345-17
Redaktor nocny 335-66
Pismo redaguje zespół
Administracja: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7
Dyrektor Delegatury 335-59
Dział Finansowy 320-94
Centrala 350-41
Dział Ogłoszeń 335-80
„CZYTELNIK"
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę kwartalną „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe — Cena prenumeraty wynosi kwartalnie 15 zł „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk: Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk
Zam. A/731 — W-7-1449

KAKAO owsiane
pożywne — zdrowe — tanie.
Żądajcie
W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH
2271-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wozaków do pracy w Sopocie i Gdańsku na korzystnych warunkach płacy z przydziałem pasz, wykwalifikowanego kierowcy ciągnika poszukuje pilnie Zarząd Zieleni Miejskiej w Gdańsku - Oliwie, ul. Opacka 12. 13475-G

Wykwalifikowanych murarzy - tynkarzy, 10 cieśli oraz robotników niewykwalifikowanych do pracy na terenie Gdańska przyjmie od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Gdańsk, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie nr 16, II piętro, pokój 25. 2377-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO z zabudowaniami 8 hektarów ziemi, w tym łąka, las, sprzedam — cena według ugody. Lejkowska, Sierakowice. P-4496

WRZESZCZ — gospodarstwo ogrodnicze 5 ha, cieplarnia, mnożarka, 200 okien, hodowla futerkowych, staw, mieszkanie wolne czteroizbowe, stodoła, stajnia, garaż, zelektryfikowane, motor, narzędzia rolniczo - ogrodnicze — (120.000) — sprzeda Punkt Usługowy Nieruchomości — Wrzeszcz, Gałczyńskiego 4. G-13455

KUPNO

„WILKI" do mielenia mięsa małe i duże, mogą być do remontu lub same części kupuję. Sopot, 20 Października 804 (Stalina) — warsztat). G-13187

MASZYNĘ do swetrów Busch, „Knittax" kupię. — Wiad.: Gdynia, tel. 33-70. P-4504

MOTOCYKL od 250 „AWO", „Ifa", „Iż" nowy — kupię. Piotrowski Brunon, Sierakowice Gdańskie. PG-4510

SPRZEDAŻ

NUTRIE ciemne, hodowlane sprzedam. Reda, Szkolna 7. P-4511

MOTOCYKL „Iż" jak nowy sprzedam. Lębork, ul. W. Wasilewskiej 21 a. P-4512

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w centrum Warszawy, pełny komfort, c. o., na równorzędne w Gdyni lub Sopocie. Wiadomość: Sopot, tel. 526-53. G-13243

ZAMIENIĘ 2 pokoje w Słupsku i kawalerkę w Gdyni, na 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu Gdyni. Wiadomość: Gdynia, telefon 18-52. P-4507

POSZUKUJĘ pilnie jakiegokolwiek pokoju subloka torskiego w trójmieście. — Wiadomość: tel. 354-64. G-13511

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, łazienką w Zgorzelcu, na podobne w centrum Elbląga, względnie kupię domek jednorodzinny. Wiadomość: Elbląg, Pl. Słowiański 2, pok. 135. P-4501

ZGUBY

GÓRECKI Jerzy, Gdynia — ul. Kasprzaka 6/11, zgubił legitymację szkolną nr 764976. P-4509

NAUKA

KORESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków. Łódź 1, skrytka 297. PG-4150

KURS nowoczesnego kroju męskiego cywilnego i mundurowego oraz damskiego ciężkiego dla mistrzów i czeladników rozpocznie się 10. 12. 1956 o godz. 18. Zapisy przyjmuje Z. D. R., Wrzeszcz, Miszewskiego 12. G-13518

LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób skórnych, wenerycznych — dr Wołodźko, Wrzeszcz, Marksa 86, róg Mickiewicza — dojazd tramwajem 8, godz. 18—19. G-13509

RÓŻNE

FRYZJER Kazimierz, pracownik Kosmetycznej Spółdzielni Zdrowie i Uroda w Sopocie, zawiadamia Szan. Klientki, że będzie pracować od 1 grudnia w zakładzie „Bronisław", Sopot — Fiszera 5. P-4500

RADZIE Zakładowej, koleżankom i kolegom „Domu Książki" we Wrzeszczu za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem męża mego — Wiktora Karwańskiego — składają serdeczne podziękowania — żona z synem i siostry. P-4498

PRZYJMĘ na wychowanie lisy i norki na dogodnych warunkach. Wiadomość — Gdynia, tel. 39-27. P-4508

WYSTAWA KANARKÓW Konkurs śpiewu 1—2 grudnia 1956 w świetlicy ZBM, Gdańsk, Wały Jagiellońskie 16. G-13463

ROBÓTKI RĘCZNE, Wprawionej dam stałe zajęcie w domu przy wciąganiu kolorowych nitek do tkaniny jedwabnej (mongolu). Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „Szybkie ręce". G-13465

PRACA

GOSPOSIA do dziecka potrzebna. Referencje konieczne. Sopot, Grunwaldzka 53 a m. 3, 17—20. P-4502

POMOC domową lubiącą dziecko przyjmę. Referencje pożądane. Gdynia, Mickiewicza 17 m. 4, telefon 17-54. P-4503

POMOC domowa tylko wykwalifikowana, na bardzo dobre warunki poszukiwana. Referencje konieczne. Sopot, Czerwonej Armii 46, II piętro, po południu. P-4505

POMOC domowa od zaraz potrzebna. Sopot, Bieruta 51/1. G-13550

ś. † p.

Aleksandra Wodzinowska

z SZUBERTÓW

zasnęła w Bogu na wieczny odpoczynek, po krótkich, ciężkich cierpieniach dn. 24 listopada br. w wieku lat 49.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze Szpitala Miejskiego do kościoła Panny Marii w Gdyni nastąpi 29 listopada, o godzinie 8.45, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, SYN I RODZINA

13544-G